

Jak przed każdym ligowym meczem, Zdenek Zeman spotkał się dziś z dziennikarzami w Trigorii na tradycyjnej konferencji przedmeczowej. Oto jak mówił o meczu z Interem, który jutro czeka Giallorossich.

10 punktów straty do Napoli i Lazio. Uważa Pan, że mecz z Interem może mieć już decydujące znaczenie w walce Romy o miejsce w pierwszej trójce?

ZZ: Rozmawiamy o tym co tydzień. Zostało jeszcze 18 spotkań i staramy się skupiać na każdym po kolei. Staramy się zbliżyć do czołówki, odrobić straty. Decydujący może okazać się nawet pierwszy mecz sezonu, ale czy tak będzie, zobaczymy dopiero na koniec.

W wyjazdowym meczu świetny występ Romy na San Siro. Od tego meczu wszyscy zaczęli oczekiwać czegoś więcej od drużyny?

ZZ: Wy opieracie oceny na wynikach. Wygraliśmy 2 bramkami przewagi, ale mecz był wyrównany i moim zdaniem mogła go wygrać każda z drużyn. To nie był nasz najlepszy występ. To był dobry występ i dobra gra, ale mamy nadzieję, że jutro zagramy lepiej.

Obrona z dodatkowym graczem na środku to dla Pana korzystne rozwiązanie czy wyjątek z uwagi na sytuację alarmową w drużynie?

ZZ: Mówiłem już i powtórzę, że dla mnie to było rozwiązanie awaryjne. Myślę, że daliśmy sobie radę. W pierwszej połowie zagramy bardzo dobrze, grając w trójkę, ale w drugiej, grając w piątkę z dwoma cofniętymi skrzydłowymi, za bardzo się męczyliśmy.

A więc, odzyskawszy kadrę, jutro nie powtórzy Pan takiego rozwiązania?

ZZ: Będziemy się starać grać naszą grę.

Jak się czuje Pjanic?

ZZ: Ma jeszcze drobne dolegliwości, ale gorączka mu przeszła. Zobaczymy. Dziś przerwał trening, ponieważ miał problemy z gardłem. Myślę, że to nic poważnego i dlatego uważam, że na tę chwilę Pjanic jest do dyspozycji.

Mówi Pan, że grał trójką w obronie z konieczności, ale czy nie sądzi Pan, że o wielkości drużyny przesądza elastyczne sięganie po różne rozwiązania?

ZZ: Uważam, że drużyny, które mają szkołkę piłkarską, zawsze proponowały swoją piłkę. To się nie zmienia. Barcelona gra pewien rodzaj gry i nigdy tego nie zmieniła. Real Madryt w złotych czasach zawsze grał w swoim stylu i nie dostosowywał się do rywali. Ajax w swoich najlepszych czasach też miał swój styl. Ja chciałabym, żeby moja drużyna nauczyła się grać w swoim stylu.

Czasem jednak Pana drużyna wydaje się tak skupiona na pewnych schematach, że niemal mentalnie się blokuje. Może zmiana od czasu do czasu mogłaby pomóc piłkarzom?

ZZ: To jest problem taktyczny. Piłkarz musi taktycznie rozumieć, co robi i dlaczego to robi. Nie zawsze udaje się to w krótkim czasie.

Co lub kto może przesądzić losy jutrzejszego meczu? Obie drużyny wierzą w wygraną. To bardziej kwestia głowy czy umiejętności pojedynczych zawodników?

ZZ: W obu drużynach grają piłkarze znaczący, którzy mogą rozstrzygnąć koleje meczu. Mam nadzieję, że mecze będziemy rozstrzygać jako drużyna i dzięki zespołowej grze.

Będzie Pan oszczędzał Tottiego z uwagi na kolejny mecz za 3 dni?

ZZ: Myślmy o każdym pojedynczym meczu. Totti jutro jest do dyspozycji. Potem zobaczymy.

Dwa mecze z Interem w ciągu kilku dni. Czy to jakoś wpływa na Pana wybór?

ZZ: My musimy myśleć i jutrzejszym meczu. Potem zobaczymy, czy będą potrzebne zmiany albo poprawki.

Chciałby Pan przesunięcia meczu Pucharu Włoch z Interem na kwiecień? Co Pan sądzi o przypadku Armstronga?

ZZ: Jeśli chodzi o przesunięcie meczu, to my jesteśmy do dyspozycji. Dostosujemy się do decyzji. Ja uważam, że w kwietniu mogło by być lepiej, bo będzie lepsza pogoda. Przy obecnej pogodzie boiska nie są w najlepszym stanie, a piłkarzom jest trudniej szybko odzyskać formę po meczu. Rozegranie 4 spotkań na trudnych boiskach na pewno nie pomaga i nie robi dobrze ani graczom, ani spektaklowi. Jeśli chodzi o Armstronga, to myślę, że po latach przyznał się do tego, czemu zaprzeczał zawsze. Niestety taka jest sytuacja nie tylko w kolarstwie, ale też w innych sportach, szczególnie indywidualnych. W piłce nożnej? Nie wiem.

Jakie wrażenie robi na Panu widok Morattiego, który w przeszłości niemal się bawił kupowaniem mistrzów, a teraz z trudem może sobie pozwolić na Schelotto? Czy to może zrobić dobrze włoskiej piłce?

ZZ: Myślę, że mamy swoje problemy, podobnie jak inne ligi Europy. Może teraz z Brazylii, gdzie poradzili sobie z kryzysem ekonomicznym, jest trudniej kupować graczy. Normalne jest jednak, że trzeba się dostosować do okoliczności. W tej chwili całe Włochy się męczą, nie tylko świat piłki, ale też inne sektory. Mnie to w sumie cieszy, ponieważ dzięki temu jest więcej miejsca dla młodych. Wcześniej siedzieli na ławce i nie grali. Teraz mają więcej okazji, żeby pokazać swój talent.

W przeszłości powiedział Pan, że jest dumny z trenowania Tottiego. Byłby Pan dumny także z trenowania Zanettiego?

ZZ: Zanetti to świetny gracz. Ja w czasach Lazio myślałem o nim, a on też się zastanawiał. Ale stał się symbolem Interu, piłkarzem dającym moralny i fizyczny przykład dla innych. Także dla Tottiego, jako że jest od niego o kilka lat starszy.

Czy Pana zdaniem są podobieństwa między Romą i Interem oraz grą w tym sezonie?

ZZ: Nie śledziłem za bardzo Interu. Na początku przegrali dwa mecze u siebie, z nami i ze Sieną. Potem mieli serię dobrych spotkań i wrócili do gry. W ostatnim czasie mają problemy, ale chyba dzieje się tak głównie z powodu kontuzji. Nie zawsze da się grać tak samo dobrze, kiedy brakuje ważnych graczy.

Czy to, że nie macie przedstawicieli w Lega, może być problemem?

ZZ: Myślę, że nie. Cała ta sprawa... Myślę, że Roma wyszła z Lega ponieważ miała do tego powody. Podobnie jak Juve i Inter. Można odnieść wrażenie, że nie ma w niej najważniejszych drużyn, które mają perspektywę i pomysł na to, żeby iść do przodu.

Marquinho przeprosił? Wierzy Pan w niego dalej? Nie zostanie sprzedany? W jaki sposób Zago pomoże Pana sztabowi?

ZZ: Powołałem Marquinho. Myślę, że nie powołanie go i kara ekonomiczna nałożona przez zarząd dałyby mu do myślenia. Jeśli piłkarz oddaje się do dyspozycji, to ja nie mam problemów. Zago do nas dołącza, jest współpracownikiem. Mi pomoże w zakresie relacji z Brazylijczykami, którzy potrzebują lepiej wejść w drużynę, zrozumieć kontekst.

Jeśli Pjanic nie da racji, to zejdzie także De Rossi? Pytam o to, bo De Rossi powiedział, że nie może grać, jeśli Pjanic nie gra... Nie podobają się Panu ta wypowiedź?

ZZ: Nie odpowiem. Chcesz, żebym podał skład, a ja tego nie zrobić. Na razie powołałem 21 graczy. Jutro zobaczymy, jaka 11 wyjdzie na boisko. Słowa De Rossiego? To tylko żarty. Ja to tak odbieram.

Gdyby Roma wygrała Puchar Włoch, ale nie weszła do LM, to byłby Pana zdaniem dobry sezon?

ZZ: To nie zależy od wyniku w Pucharze, ale od gry w lidze.

A więc dla Pana Roma ma możliwość dalekiego zajścia w lidze?

ZZ: Jestem przekonany, że tak. Ale normalne, że musimy to potwierdzić na boisku.

Jak Dodò wchodzi w mechanizmy drużyny? Grał bardziej wysunięty, niż normalnie.

ZZ: To piłkarz ofensywny i na pewno jego najlepsze cechy widać z przodu. Jego problemem jest zdrowie. Jeśli uda mu się wydobreć, to na pewno da nam z siebie bardzo dużo.

W ciągu 4 dni spotyka się najbardziej doświadczony trener Serie A z najmłodszymi. Montella i Stramaccioni. Co Pan sądzi o tym drugim?

ZZ: Stramaccioni wywodzi się z Romy. Słysałem, że wszyscy dobrze o nim mówią. O jego pracy, przygotowaniu. Znam go bardziej ze słów innych niż rzeczywiście z tego, co robi w Interze. Na pewno ma duże umiejętności i możliwości pokazania ich w ważnej drużynie.

Wierzy Pan w młodych także na stanowisku trenera?

ZZ: Tak. Choć Inter ma niewielu młodych. Może gdyby miał ich więcej, to poszłoby mu lepiej.

Destro powiedział, że liczą się ruchy, a nie pozycja na boisku. Coś się zmieniło w stosunku do czasów, kiedy piłkarze nie chcieli zajmować określonych pozycji na boisku? Destro i Osvaldo mogą grać razem?

ZZ: To normalne, że napastnik przestawiony na inną stronę nie będzie sobie radził aż tak dobrze. Dla mnie zarówno Destro jak i Osvaldo dobrze sobie radzą z lewej strony, a na prawej mogą się czuć gorzej... Ja miałem Rambaudiego, który z prawej sobie nie radził, ale miał inne umiejętności niż Destro.

Autor: kaisa